Ner 110. ROK 1843. PONIEDZIAŁEK 15 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Jana Nepomucyna.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Swiatomir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27'' 6''' 240	† 2° 3	1 78	Pn. Zachodni słaby	Chmurno	
12	2	5 597	9 3	2 24	Pn Zachodni wicher	,,	Deszcz
	10	4 759	7 1	2 35	ZPn Zachodni słaby	Chmury	

Wiadomości zagraniczne

— *Od granic tureckich* 19 *Kwietnia.* —

W téj chwili przybyła poczta konstantynopolitańska z d. 12 kwietnia, przywiozła nam wiadomość, że porta uczyniła zadość żądaniom mocarstw europejskich, i zezwoliła na odbycie nowego wyboru księcia dla Serbji i oddalenie sprawców ostatniéj rewolucyi Kiamil paszy. Wuksicza i Petronowicza, tamtego z Belgradu, a tych ostatnich z Serbii.

Że porta zmieniła także swój system w przedmiocie żeglugi parowej to z téj okoliczności wnosić można że przeznaczony do Erzerum pełnomocnik turecki, puścił się w podróż do Trapezuutu paropływem austryjackim.

— *Konstantynopol* 12 *Kwietnia.* —

Dziś jako w dwunastym dniu miesiąca Robat ezowich, w zwykłym sposobie obchodzoną była rocznica urodzin proroka (Mezolud). Sułtan w towarzystwie swoiego dworu i magnatów państwa, udał się uroczystym pochodem do meczetu sułtana Ahmeta, dla odbycia tam modlitwy. Wojsko wystąpiło znowu w nowych mundurach.

Pełnomocnik turecki do układów w Erzerum, w d. 7 b. m. paropływem austryjackim *Stambul*, odpłynął do Trapezuntu zkąd uda się do Erzerum.

Czytamy w *Echo de l'Orient.* Sami pasza ma wkrótce paropływem egipskim *Bouley* powrócić do Alexandryi. W skutku skarg zaniesionych przeciw administracyi gubernatora w Marasz, Selim paszy, sułtan zarządził odwołanie tego urzędnika, i w jego miejsce mianował byłego gubernatora Tripolizy w Syryi, Jussuf paszę.

Donieśliśmy już dawniéj, że niektórzy mieszkańcy Bośnii, należący do tak zwanych Tomaritów, czyli posiadaczy praw lennych, od niejakiego czasu dopuścili się tyrańskiego obejścia z swemi podwładnemi, co nakoniec poszło jakby w nawyknienie. W skutku tych nadużyć, wysłane zostały do gubernatora téj prowincyi Chosrew paszy instrukcye, aby w szybki i energiczny sposób starał się zapobiedz tym nadużyciom. Zarządzone przez niego środki przyniosły pożądany rezultat, i obok pogodzenia obu stron, Omer pasza zarazem utwierdził władzę sułtana w téj prowincyi. Aby temu paszy dać poznać swoje wysokie zadowolenie, sułtan przesłał mu z nader pochlebnym listem, kosztowny pałasz, który powiózł mu kapitan trzeciego pułku straży przybocznéj, Tahir bej.

Bryg cesarsko-króleski *Montecuculi,* powrócił tu w dniu 10 b. m. z wycieczki przedsięwziętéj do Syryi.

— *Beirut* 31 *Marca.* —

Niedawno zrabowana przez beduinów między Bagdadem i Damaskiem karawana, przygotowuje się wprawdzie pod eskortą szaha Ahmeda el Mussi do powrotu do Bagdadu, ale obawa chciwych rabunku beduinów, wstrzymuje damasceńskich kupców od przesyłania towarów, i tym sposobem komunikacya między temi tak ważnemi miastami handlowemi niezmiernie cierpi.

Rząd niedawno wydzierżawił cło, a teraz i połów pijawek, który naturalnie przy nadzwyczajnie obfitym wywozie pijawek z prowincyi tureckich nie mogł ujść jego uwagi. w Libanie jak i w Palestynie nie było periodycznego deszczu dla tego obawiają się nieurodzaju. To byłoby wielkiem nieszczęściem dla Syryi, któréj głównem bogactwem jest uprawa zboża.

Prowincya Dszibail w Libanie, wyłącznie przez chrześcijan zamieszkana, i od niejakiego czasu zostająca pod zwierzchnictwem tureckiém, za wstawieniem się pięciu mocarstw europejskich, została wcieloną do jurysdykcyi chrześcijańskiego kajmakana emira Judar Kebhai. W jednym ogrodzie w bliskości miasta, w dniu 16 b. m. zdarzył się przypadek zarazy, ale zarząd zdrowia przedsięwziął najstosowniejsze środki aby zapobiedz jéj dalszemu szerzeniu się

— *Alexandrya* 7 *Kwietnia.* —

Spodziewamy się że Mehmed Ali powróci w krótce i przepędzi tu lato. - W Kairze mądry starzec nie próżnował. Szeryf pasza, który jako majster w sztuce tortury znany już jest i w Europie (z sprawy żydów Damaszku), został z swego urzędu usunięty, i z całém zbiorem swojéj rady znajduje się w więzieniu. Ci panowie jak słychać, mieli sobie pozwolić daleko więcej ciemiężyć lud niż im Mechmed Ali dozwolił. Złe języki i dobrze zawiadomione uszy nadają inny wykład całéj téj sprawie. Podług nich chodziło tu o spisek przeciw wicekrólowi i Jbrahimowi paszy, czy na korzyść sułtana albo Abbas paszy, to dotychczas pozostaje wątpliwém. Szeryf pasza miał być dawniéj z rozkazu sułtana usuniętym, co było dostatecznym powodem dla Mechmeda Ali do postawienia go na czele oddzielnéj administracyi, a znowu dla turka Szeryfa było to powodem do zdradzenia swego dobroczyńcy; dla przypodobania się padyszachowi. Ale jakim sposobem taka katastrofa mogła pozostać w tajemnicy lub być przytłumioną bez wyjaśnienia właściwego stanu rzeczy, to można pojąć znając osiwiałego, doświadczonego i przebiegłego satrapę. Wie on, że nie może być surowym bez ściągnienia odwetu, dla tego udaje łagodność, aby swoich przeciwników najprzód [z ich posad oddalić i wydrzeć tym sposobem z pod oka publiczności. Co do reszty możemy spokojnie oczekiwać, bo czas odkryje nam wszystko w należytém świetle.

Rozmaitości.

Zaślubiny na rusztowaniu.

(z fran. p. Dumas.)

(Dokończenie).

»Czemużeś sam sobie sprawiedliwości nie zrobił?» zapytała Izabella.

Śmierć od sztyleta za lekka za taką zbrodnię, ja żądam śmierci na rusztowaniu. *Antonietto* zhańbił mój ród, mnie potrzeba jego zhańbienia.»

»Masz słuszność»—wymówiła cicho rejentka.

»Gdym się zaś w drodze dowiedział, że na głowę *Rocco del Pizzo* nałożono cenę, gdym przybywszy do Neapolu, na rogach ulic wyczytał obwieszczenie przyrzekające 4 tysiące dukatów temu, kto go żywcem lub trupem przystawi, wtedy dla większego bezpieczeństwa udałem się sam do ministra i oświadczyłem, że mogę przystawić człowieka, którego wszędzie szukają a znaleść nie mogą. Ale minister nie chciał przystać na to, czego żądałem, to jest: posłuchania u Waszéj król. Mości; postanowiłem więc w innéj drodze dopiąć mojego celu, popełniłem rabunek na drodze z Resing do Torre del Greco.»

»Toś ty, a nie *Rocco del Pizzo*?»

»Popełniłem rabunek na drodze do Aversa.»

»I to—ty, nie on!?»

»Popełniłem zabójstwo na drodze do Amalfi. Śmierć Rajmunda była początkiem zemsty mojéj, bom postanowił chwycić się zemsty, skoro mi sprawiedliwości odmówiono.»

»Bogu dzięki, że cię znajduję! Trważ więc w przedsięwzięciu wydania *Rocca del Pizzo*?»

»Trwam.»

»Wiesz gdzie się znajduję.»

»Wiem.»

»Ręczysz za jego schwytanie?»

»Ręczę.»

»I żywcem go chcesz przystawić?»

»Za nieżywego *Carracciola*, to mój warunek. Poszlij mnie pani do więzienia i dwom ludziom każ mię zaprowadzić do okna, z któregobym mógł patrzyć na stracenie *Carracciola*. Skoro on żyć przestanie, ja wydam *Rocca del Pizzo*.»

»A jeźli go nie przystawisz?»

»Moja głowa ręczy za jego głowę; powiedziałem to i powtarzam.»

»Słusznie,» odpowiedziała rejentka, »zapomniałam o tem.»

Po tych słowach klasnęła w ręce i wszedł kapitan straży.

»Odprowadzić tego człowieka do więzienia.»

Kapitan oddawszy nieznajomego straży, wrócił do rejentki.

»Teraz,» rzekła mu, »uwięzisz hrabię *Antonietto Carracciolo* i osadzisz go w zamku del Ovo.»

Kapitan udał się do pałacu *Carracciola*, ale hrabia musiał przewidzieć niebezpieczeństwo i umknął.

Ledwie odebrała rejentka tę wiadomość, która stwierdzała winę ulubionego dworzanina, wydała zaraz rozkaz do szlachty, aby jéj winowajcę w trzech dniach przystawiono.

Trzy dni upłynęło, a gdy się hrabia nie zjawił, Neapol budząc się z rana, ujrzał pięćdziesiąt mularzy zajętych burzeniem pałacu *Antonietta*, naprzeciw katedralnego kościoła.

Po zupełnem zburzeniu zorano ziemię i posypano solą.

Potém zburzono najbliższy na prawo pałac należący do xięcia *Carracciolo*, ojca *Antonietta*, i tu po zburzeniu zorano ziemię i posypano solą.

I znowu zaczęto burzyć pałac najbliższy na lewo, należący do starszego brata *Carracciola*.

Rejentka nakazała tak burzyć po kolei wszystkie pałace *Carracciolych*, poki nie wydadzą winnego.

W nocy po tym rozkazie, *Antonietto* sam stawił się do więzienia.

Ojciec i bracia udali się nazajutrz do królewskiego pałacu, ale ich rejentka nie przyjęła.

Uwięziony pisał do rejentki prosząc o posłuchanie. Kazała mu odpowiedzieć, że go przyjąć nie może.

Przez ośm dni rodzina odnawiała usiłowanie, zawsze bez skutku. Dziewiątego poranku mieszkańcy placu Mercalo-nuova, ujrzeli z podziwem i zgrozą rusztowanie przez noc wystawione.

Na jednym końcu rusztowania stał ołtarz, na drugim kloc. Między niemi widziano po jednéj stronie kapłana, po drugiéj kata.

Nikt nie wiedział dla kogo przygotowano rusztowanie, dla kogo kapłan i kat i ołtarz i kloc.

Wkrótce na wybrzeżu prowadzącém od przystani do Mercato nuovo, ujrzano człowieka, którego dwóch żołnierzy prowadziło. Mniemano, że to bohatér trajedyi, którą miano odegrać, ale on wszedł z żołnierzami do jednego z domów, stojących na tym placu i w krótce pokazał się w oknie naprzeciw rusztowania. Zawiodła się publiczność na ważności tego człowieka, który miał zapewne być tylko widzem przygotowującego się dramu.

Po chwili usłyszano zgiełk razem od wybrzeża i mostu Madalena, i z przeciwnéj strony pochodzący. Dwie processye się zbliżały. Na czele jednéj szedł piękny młody mężczyzna na czele drugiéj piękna młoda dziewczyna.

Piękny młody mężczyzna był *Antonietto Carracciolo*, dziewczyna była *Constanza*.

Razem stanęli na placu, równym krokiem zbliżali się do rusztowania i w jednym czasie nań wstąpili, *Constanza* ze strony xiędza *Antonietto* ze strony kata.

Chcieli się zbliżyć wzajemnie, ale im nie pozwolono.

Pisarz sądowy rozwinął pargamin i czytał donośnym głosem. Była to umowa ślubna hrabi *Antonietto Caracciolo* z *Constanzą Maselli*, którą narzeczony swojéj przyszłej małżonce tytuły i cały majątek zapisywał. Chociaż cały plac był gęsto zapełniony ludźmi, których i przyległe ulice objąć nie mogły, chociaż każde okno wyglądało jak zamurowane głowami, a dachy zdawały się mieć żywe pokrycie ludźmi, przecież w czasie czytania umowy takie zaległo milczenie, że każde słowo było dobrze słyszane.

Przy końcu lud wydał okrzyki radosne, bo się domyślił, że mimo różnicy stanu, rejentka nakazała hrabiemu wrócić wiejskiéj dziewczynie cześć wydartą.

Narzeczeni, którzy podobno dotąd sami niewiedzieli, o co idzie, zdali się nabierać odwagi, a gdy kapłan na nich skinął, przystąpili śmiało do ołtarza i uklękli.

Zaczęło się nabożeństwo ze zwyczajnemi obrzędami. Kapłan zapytał narzeczonych, czy chcą zawrzeć związek małżeński, i oboje wyrzekli donośnym głosem uroczyste słowa. Kapłan podał hrabiemu pierścień ślubny, który ten włożył *Constanzy* na palec.

I znowu uklękli oboje i kapłan im błogosławił.

Powszechne było rozczulenie wszystkich obecnych, powszechne uniesienie radości z którą błogosławili młodemu stadłu, gdy oto nagle ten sam kapłan skończywszy obrzęd zaślubin, zaczął modlitwę za umierających!— Całe zgromadzenie przejęła zgroza, widząc, że dopiero w połowie skończył się obrzęd i że ma nastąpić okropne widowisko!

W istocie ledwie *Antoniello*, tak mało jak wszyscy obecni domyślający się co go czekało, mogł się z przestrachem obejrzeć,—porwało go dwóch oprawców, i nim pomyśleć mógł o obro. nie, już związali mu ręce, zaprowadzili do kloca, przy którym kat stał z podniesionym mieczem i kazali mu uklęknąć.

Constanza chciała pobiegnąć do *Antonietta* ale ją kapłan zatrzymał.

Poznał *Antoniello*, że był bez ratunku! Wzniósł głowę, modlił się głośno, a obróciwszy się do *Constanzy* na pół zemdlony, rzekł jéj: »Do widzenia się tam wysoko», i położył szyję na klocu.

Błysnął miecz w ręku kata i ciżba cofnęła się z przerażenia, bo głowa *Carracciola* oddzielona od tułowu, spadła na ziemię.

Dwa pobożne bractwa zbliżyły się powolnym krokiem do rusztowania, jedno z nich wzięło ciało ściętego *Carracciola*, a drugie uprowadziło nieprzytomną *Constanzę*.

Ciżba się powoli rozeszła, i w krótce plac obszerny, był próżny, tylko krwawe rusztowanie stało jeszcze jakby na okazanie ludowi, że to, co widzieli, nie samém marzeniem ale rzeczywistym było wypadkiem.

Po rozejściu się ciżby, człowiek który pomiędzy strażą z okna przypatrywał się widowisku, wyszedł z domu i udał się nie do więzienia napowrót lecz do królewskiego pałacu.

Zaprowadzono go do pokoju rejentki, którą jak w przódy zastał przy pulpicie do modlenia się z ręką na biblii opartą. Żołnierze z nim weszli i zatrzymali się u drzwi.

»Cóż, czy dotrzymałam swojéj przysięgi?» zapytała Izabella aragońska.

«Zupełnie, odpowiedział nieznajomy.

»A tyż, chcesz swego słowa dotrzymać?»

»Gotów jestem!

»Gdzie jest ten, na którego głowę cenę naznaczyłam?»

»Stoi przed Waszą Królewską Mością.»

»Tyś *Rocco del Pizzo*?»

»Jestem nim pani.»

»Wiedziałem o tem,»

»I co mi teraz rozkażesz królowo?»

»Abyś sierocie był ojcem, wdowie opiekunem!

»Jakto królowo?»

»Łaski i sprawiedliwości nigdy na pół nie wymierzam, odpowiedziała i obracając się do żołnierzy dodała: Ten człowiek jest wolny i może się udać bez przeszkody dokąd zechce.»

Constanza wróciła z bratem do *Kalabryi*, gdzie jak wiadomo, jeszcze w Rosarno żyła nieszczęśliwa jéj matka. Gdy po roku matka umarła, *Constanza* przybyła znowu do Neapolu i wstąpiła do ubogiego klasztoru, któremu zapisała ogromny majątek, odziedziczony po mężu.

Rocco del Pizzo towarzyszył siostrze i do Neapolu.

W dniu zaś, w którym złożyła śluby zakonne nie będąc już jéj potrzebnym, zniknął. Nikt go dotąd nie widział, i nikt nie wie, co się odtąd stało ze sławnym rozbójnikiem.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 do dnia 13 Maja.

Jaraczewska Konstancya ob., Simonitsch jenerał ces. ross., Fuchs Ignacy, Grabowski Dymitr, Girot, z Polski; — Bobrownicki Józef ob., Asnikowska Emilia, Serda, z Galicyi; — Działyński Tytus hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Goniewski Stanisław ob., Rejchold Chrystyan ob., Franke Juliusz, Działyński Tytus hr., do Galicyi; — Grenlich Floryan, Rettemayer, do Pruss.

Doniesienie prywatne.